STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
KWIECIEŃ - MAJ - CZERWIEC - 2004 r.

Nr 2/2004 (18) ISSN 1640-3444 Cena 2 zł

fot. K.Łuc

KAROLINA OLSZÓWKA z Zespołu Pieśni i Tańca "Pruchnik"

W NUMERZE: * TO BYŁY SWEGO RODZAJU REKOLEKCJE *
* JUŻ JESTEŚMY W UE * SPRÓBUJ, BO INACZEJ SIĘ NIE DOWIESZ *
* DAWNIEJ A DZIŚ * TE DOMY MAJĄ DUSZĘ *

VII TEATRALNE MISTERIA WIELKOPOSTNE
ph: "ZNAK MIŁOŚCI"

Grupa Teatralna z Kuryłówki

Amatorski Zespół Teatralny z Pruchnika

Grupa Teatralna z Wielkich Oczu

Prezentacja gmin w ramach programu:
"MOSTY NA WSCHÓD"

Zespół Pieśni i Tańca "Pruchnik"

Wielokulturowy Festiwal "GALICJA"
Wystawa fotograficzna "ARCHITEKTURA PRUCHNIKA"
A. Medelczyka

To były swego rodzaju rekolekcje...

- Jakie wrażenie wywarła na Panu sztuka wielkopostna pt: "Odnowiciel" wg. Jesionowskiego w wykonaniu amatorskiego zespołu teatralnego z Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, czy współczesna interpretacja misteriów podobała się Panu?

Jestem pełen podziwu dla tych młodych ludzi, którzy w dzisiejszym świecie i w dzisiejszym czasie, który proponuje wiele innych rozrywek, młodzi ludzie chcą jeszcze „bawić się" w teatr i to w teatr tradycyjny z jednej strony, a z drugiej w teatr trudny. Teatr religijny, misteria to specyficzny rodzaj sztuki, który wymaga od autorów nie tylko kunsztu teatralnego, ale także jakiegoś zaangażowania uczuciowego. Natomiast, co do tego konkretnego przedstawienia teatralnego, ujęcie problemu życia i śmierci, śmierci i zmartwychwstania w sposób nowoczesny było rzeczą niezwykle potrzebną, dlatego, że z jednej strony te treści, które padały ze sceny, myślę bardziej trafiały do ludzi, z drugiej potrafiły zaskoczyć widza. Ujęcie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa w tradycyjnym sposobie, można powiedzieć nie wyzwala w ludziach tyle emocji, z wyjątkiem filmu Gibbona. Na co dzień się z tym zderzamy wchodząc do kościoła, kiedy patrzymy na stacje Drogi Krzyżowej. Ludzie patrzą z punktu widzenia artystycznego, jeżeli jest to ujęcie tradycyjne, takie lukrowane to nie patrzą wcale, odmówią modlitwy, nie ma tam pewnie żadnych emocji, nie ma miłości, rozpaczy, żalu...

- Krótko mówiąc przyzwyczajenie?

Jest to po prostu przyzwyczajenie. Te stacje sobie wiszą, my klepiemy jest wszystko o.k., wychodzimy z kościoła i wszystko wraca do stanu poprzedniego, wchodzimy w te swoje złości, małe rozterki, kłopoty życia codziennego. I wcale nas to nie zmienia. Natomiast, przedstawienie teatralne, na którym padają treści bądź słowa, które, na co dzień wypowiadamy, bardziej do nas docierają. Normalnym językiem, nie takim etosowym, czy takim modlitewnym, to robi wrażenie. Przynajmniej robiło na mnie i należy tylko żałować, że tak mało ludzi dorosłych było na tym przedstawieniu. Myślę, że powinniście podejmować takie próby, bo jesteście w tym dobrzy po prostu. Takie współczesne ujęcie śmierci Chrystusa powinno ludziom dorosłym dać do myślenia, że to nie historia z przed 2000 lat, tylko śmierć i zmartwychwstanie, dzieje się właściwie, na co dzień w XXI wieku, w Pruchniku, Jarosławiu, na osiedlu, czy w szkole – wszędzie prawda? I to było piękne. A oprócz tego młodzieńcza radość i gra aktorów na wysokim poziomie artystycznym i to można referować reżyserowi i waszym zdolnościom.

- Czy warto podtrzymywać takie tradycje i rozszerzać na rodzaj sztuki bardziej współczesnej, czy to będzie dobrze odbierane, czy jak Pan mówił wcześniej ludzie są przyzwyczajeni do tych tradycyjnych... Czy to nie jest przypadkiem tak, że ludzie uciekają od krytyki, bo może boją się pokazania prawdy?

O tak po trzykroć tak, boją się podawania prawdy. Proszę sobie wyobrazić, dlaczego taką kontrowersję wzbudził film Gibbona. Ten film pokazał całe nasze człowieczeństwo, od tej strony złej, chciałoby się powiedzieć bardziej dosadniej. Pokazał naszą prywatę, że jesteśmy źli, potrafimy innych bić, dlatego, że mamy okazję znęcać się, że jesteśmy w tłumie, nikt nas nie wypatrzy. Wracając do spektaklu, ja nie słyszałem właśnie takiej dyskusji o naszym człowieczeństwie, człowieczeństwie naszej roli tu na ziemi, o naszym jestestwie, nas ludzi, dokąd zmierzamy, po co idziemy. Pokazywanie takich struktur ze sceny jest bardzo ważnym elementem edukacji, wychowania. Może na 100 oglądających do jednego widza to trafi, to już jest sukces. **To były swego rodzaju rekolekcje**, takie szybciej i lepiej trafiają do ludzi niż setka kazań wygłoszonych przez najlepszego misjonarza.

- Tym bardziej, że człowiek na ogół przychodzi nastawiony na tradycyjną sztukę. A tu nagle musi się zastanawiać, co będzie dalej...

Zwłaszcza ujęcie tej sztuki, tak bardzo ocierające się o tę nieodległą przeszłość, bo przecież były tam wątki z tego ustroju, który minął, pokazana tragedia człowieka, tragedia proroka, Chrystusa, a z drugiej strony, i to było fenomenem, odarta została cała ideologia, którą nam epatowano i wtłoczono do głowy przez 50 lat. I to było bardzo ciekawe. Z jednej strony właśnie odarcie tej tyrani z szat królewskich, pokazanie jej jako takiej, że to jest po prostu zło, zakończyło się ukrzyżowaniem Chrystusa – człowieka. Pytanie czy w Rzymie w I w też był rodzaj pewnej tyranii i kultu jednostki? Czyli, właściwie ziemia zrobiła obrót o 2000 lat i wróciliśmy do początku i dalej mamy kult jednostki, w tym wypadku był to jakiś przywódca. Czy w naszym życiu codziennym nie ma kultu jednostki?

- Czy uważa Pan, że ta właśnie droga jest właściwa?

Były trzy przedstawienia, dwa tradycyjne jedno współczesne. Te tradycyjne są potrzebne, ale inaczej je odbieramy, patrzymy na grę aktorów, stroje, treść jest nam znana. W przedstawieniu współczesnym dominującą rolę mają teksty, nie wiemy jak potoczy się akcja, człowiek zaczyna się zastanawiać nad tekstem, słowa zaczynają przenikać w człowieka i gdzieś tam w umyśle się odradzają. Gdzie jest Zmartwychwstanie, gdzie Ukrzyżowanie? **W czyich sercach jest Zmartwychwstanie, a w czyich śmierć** to jest podstawowe pytanie. Na co dzień oczywiście nie zastanawiamy się nad tym, ale w okresie Wielkiego Postu dla ludzi myślących, nawet nie koniecznie religijnie zaangażowanych, to jest pytanie podstawowe.

- I chyba przede wszystkim potrzebne w życiu?

Ależ oczywiście potrzebne, bo to wyznacza nam jakość życia codziennego. Obserwując współczesny świat, media, należałoby postawić pytanie; **dokąd ten świat zmierza, dokąd zmierza człowiek.**

- Właśnie takie było przesłanie naszego przedstawienia; „Dokąd zdążamy?"

- A co Pan sądzi o naszej kulturze pruchnickiej? Jesteśmy już w Europie...

Wszyscy próbują nam wmówić, że to szczęście nas spotkało, że weszliśmy do Europy. Ja cały czas powtarzam tyle Polski w Europie ile Polski w nas. Europa to wiele tradycji i wiele kultur. Obowiązkiem Polaków, naszym obowiązkiem jest podtrzymywanie tej tradycji i kultury. Ja się cieszę, że Pruchnik jest taką enklawą, gdzie ta tradycja i kultura jest nie tylko podtrzymywana, ale się rozwija nie tylko mocą Pani dyrektor Haliny Wojdyło, pracowników Centrum Kultury, działaczy społecznych, czy twórców, ale mocą wszystkich Pruchniczan. Niedawno w powiecie jarosławskim była delegacja z Niemiec, ja pokazywałem Jarosław, niektórzy z nich pojechali do Pruchnika, byli zachwyceni właśnie naszym dziedzictwem kulturowym w postaci architektury drewnianej, urbanistyki. Tam nie ma już takich miasteczek jak Pruchnik i to jest szansa dla Pruchnika, że może pokazywać ten Rynek turystom jako dziedzictwo kulturowe, z drugiej strony będzie to produkt turystyczny. Tylko **Pruchnik** musi się zmienić, zmienić w postaci, że **powinien zostać miastem** (kiedyś przecież był), musi być mocno wyeksponowany i dobrze „sprzedany". Trzeba w Pruchnik zainwestować, wykorzystać pieniądze z Unii Europejskiej. Jeśli Pruchnik to zrozumie i podejmie szybką decyzję o przemianie (rynek na wsi?, w Unii wiedzą, że rynek jest przecież w mieście), nic nie traci, może tylko zyskać, myślę, że jest duża szansa dla całej naszej ziemi jarosławskiej, powiatu i naszej „małej ojczyzny".

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

Z v-ce Starostą Powiatu Jarosławskiego Januszem Kołakowskim rozmawiała A. Kamińska

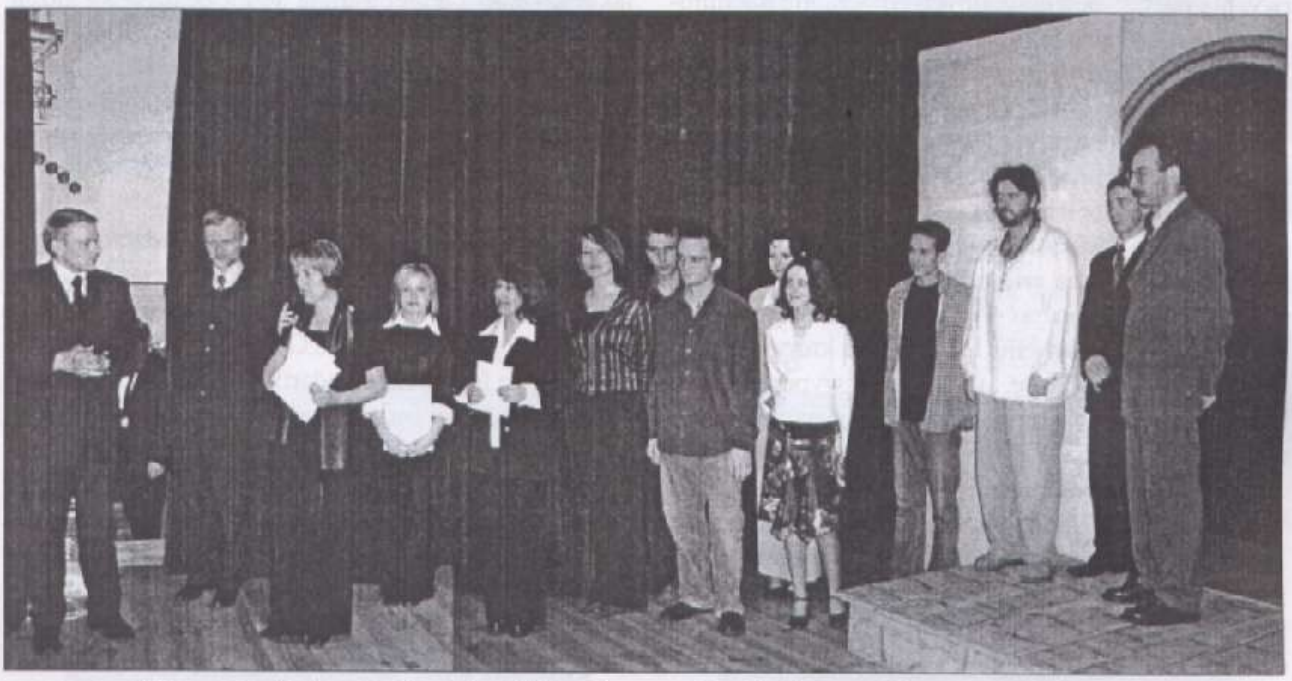

Wręczenie dyplomów Zespołowi Teatralnemu z Pruchnika przez V-ce Starostę Powiatu Jarosławskiego Janusza Kołakowskiego i Dyrektora Centrum Kulturalnego w Przemyślu Adama Chalwę

110 rocznica Honorowej Straży Bożego Grobu w Pruchniku

W lutym 2004 roku powstał Komitet Organizacyjny w celu wykonania Tablicy Pamiątkowej oraz Sztandaru w 110 rocznicę powołania Honorowej Straży Bożego Grobu (1849 – 2004). Inicjatorem był Ks. Proboszcz Kazimierz Trelka, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

Dnia 16.05.2004 r. podczas uroczystej Mszy św. w Kościele Parafialnym w Pruchniku, ks. Prałat Tadeusz Bratkowski rodak pruchnicki dokonał poświęcenia Tablicy Pamiątkowej ufundowanej przez członków HSBG, oraz Sztandaru ufundowanego przez mieszkańców Pruchnika. Uroczystość uświetniała orkiestra strażacka oraz chór pod przewodnictwem Zbigniewa Bratkowskiego.

Następnie na dziedzińcu kościoła odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewiec sztandaru przez zaproszonych gości.

W sali OSP Nr 1 w Pruchniku uczestnicy uroczystości spotkali się przy wspólnym obiedzie, były wspomnienia, pamiątkowe zdjęcia.

Szczególne słowa podziękowania należą się Panu Wincentemu Chlipale za bezinteresowne wykonanie tablicy pamiątkowej, oraz właścicielowi Zakładu Stolarskiego Panu Andrzejowi Mazurowi i jego współpracownikowi za wykonanie i ofiarowanie nam gabloty na sztandar.

Swoimi działaniami duże zasługi dla HSBG wniósł Pan Wacław Szkoła Wójt Gminy Pruchnik. Za to wszystko gorąco dziękujemy.

Duże słowa uznania należą się naszemu komendantowi Jerzemu Barowi, który włożył ogrom pracy, aby ta uroczystość wypadła tak wspaniale.

Członek HSBG
Jan Papała

„Wierność Bogu, wierność tradycji, a także gorąca miłość do Ojczyzny trzyma Was od 110 lat na posterunku przy Bożym Grobie..."

Wójt Gminy Pruchnik Wacław Szkoła

BYĆ WIERNYM POSŁANNICTWU

110 lat istnienia Honorowej Straży Bożego Grobu na ziemi pruchnickiej, to tradycja, jakiej mogą pozazdrościć nam pruchniczanom inne parafie. Zmieniali się ludzie, zmieniały się pokolenia, a HSBG pomimo różnych zakrętów dziejowych, jakie przeżywała Polska, dochowała wierności swoim ideałom. Wielka pobożność, czysta mowa polska, stara tradycja kościelna, oraz duża ofiarność nie są im obce. To dzięki ich bezinteresownym zaangażowaniu przeżywane uroczystości mają podniosły charakter, a występując poza granicami gminy prowadzą pozytywną promocję Pruchnika.

„Być wiernym posłannictwu" - to główne przesłanie homilii wygłoszonej przez ks. Prałata dr Tadeusza Bratkowskiego, podczas uroczystości Jubileuszowych, skierowane szczególnie do członków HSBG.

„Boże błogosław Nam na chwałę Bogu ku czci zmarłych a żyjącym na pamiątkę". Wyryte słowa na pamiątkowej tablicy będą im towarzyszyć nie tylko dzisiaj, lecz i w kolejne dni przyszłego stulecia.

Przekazany sztandar symbol dumy i świętości będzie dla Nich znakiem rozpoznawczym, znakiem jedności we wspólnym służeniu Bogu, Ojczyźnie i sobie nawzajem.

Z gratulacjami wytrwałości w kultywowaniu tak wspaniałych tradycji zwrócił się do członków HSBG nasz rodak Br. Jacek Kubas:.. „Takie działanie nadaje sens życiu i pozwala młodym ludziom ukazać piękno tego, co sięga naszych korzeni i czego nie powinniśmy się nigdy wstydzić, ponieważ stanowi to dla nas wielką wartość. Jest to dla mnie powód do dumy, że wyrosłem w tak wspaniałych zwyczajach i teraz pozostaje mi się tylko tym szczycić."

H. W.

JUŻ JESTEŚMY

Wszyscy wiemy, że 1 maja 2004r. Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Premier Wielkiej Brytanii Tony Blair tak skomentował to wydarzenie:
cyt.: „rozszerzenie UE o 10 nowych państw jest historycznym zjednoczeniem kontynentu, który przezwyciężył faszyzm i komunizm". W końcu zostały, jak powiedział prezydent Francji, spełnione marzenia twórców UE o zjednoczeniu Europy.

Jednak Polska droga do członkostwa była dość długa. Starania o przystąpienie do Unii rozpoczęliśmy podpisując 16 grudnia 1991 roku umowę o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi, a 8 kwietnia 1994 roku złożyliśmy wniosek o członkostwo w niej.

Unia rozpoczęła negocjacje z Polską 31 marca 1998 roku, a zakończyła 13 grudnia 2002 roku. Negocjacje dotyczyły wszystkich dziedzin, nie tylko gospodarki, i na ich rezultat należy patrzeć jak na całość. Pojawiają się czasem pytania, czy podczas tych negocjacji Polacy nie byli zbyt ulegli? Ale podobne wątpliwości kierowane były pod adresem unijnych polityków – czy nie wykazali nadmiernej ustępliwości wobec państw kandydujących do Unii – zwłaszcza wobec Polski.

Na tym właśnie polegają negocjacje – strony godzą się na pewne ustępstwa. Są więc dziedziny, w których osiągnęliśmy mniej niż chcieliśmy (przykładem jest dostęp do unijnego rynku pracy) ale są i takie obszary, w których piętnastce nie udało się przeforsować postulatów (np. zakup ziemi przez cudzoziemców).

Obiektywna ocena wyników naszych negocjacji wymaga porównania ich z tym, co uzyskały inne kandydujące kraje. Na ich tle Polska wypada dobrze, zwłaszcza w porównaniu z bogatszymi kandydatami, jak np. Czechy. Według szacunków Komisji Europejskiej w pierwszych trzech latach członkostwa Czechy dostaną na czysto 778 mln euro, czyli 76 euro na mieszkańca. Polska dostanie w tym czasie 7 mld euro, tj. 180 euro na jednego mieszkańca (36 w 2004,67 w 2005 i 77 w 2006r.).

W przeliczeniu na 1 mieszkańca więcej od Polski zyskają tylko trzy państwa, a najwięcej Litwa.

Dlatego powinniśmy być świadomymi naszych korzyści, korzyści Polski z przystąpienia do Unii Europejskiej.

Obywatele polscy będą mogli:

- Podróżować bez kontroli granicznej po obszarze Unii Europejskiej (oprócz Wielkiej Brytanii i Irlandii)
- Osiedlać się w każdym państwie Unii i pracować legalnie (na razie w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Danii i Holandii
- Polscy uczniowie i studenci będą mieli prawo do podejmowania nauki w każdym kraju UE na takich samych warunkach, jak uczniowie i studenci danego kraju. Będą ich obowiązywały takie same opłaty za studia, prawo do stypendiów naukowych czy do opieki medycznej oraz zniżki na usługi komunikacyjne. Wielu polskich studentów jeszcze przed wejściem Polski do UE korzystało z programów edukacyjnych UE m. in. Socrates – Erasmus i ubiegało się o wyjazd do uczelni jednego z państw Unii. Po 1 maja spodziewany jest jednak wzrost zainteresowania studiami zagranicznymi.
- Mówiąc o kolejnych korzyściach – wszyscy będziemy mogli posługiwać się wspólną walutą, jednak o wprowadzeniu jej w Polsce zadecyduje referendum.
- Ponadto pieniądze, jakie Polska otrzyma z unijnych funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności po przystąpieniu do Unii, zostaną wykorzystane m. in. na:

- modernizację polskiej gospodarki,
- walkę z bezrobociem
- budowę dróg, autostrad i linii kolejowych
- na ochronę środowiska
- rozwój obszarów wiejskich i regionów przygranicznych.

Tak poważne unijne wsparcie powinno już w pierwszych dekadach XXI wieku zmniejszyć w sposób odczuwalny różnice w poziomie życia (tak jak oczekuje wielu Polaków) pomiędzy Polską, a poszczególnymi państwami Unii.

* Kolejną korzyścią będzie likwidacja dotychczasowych barier (celnych, prawnych, itd.) Polska stanie się krajem bardziej atrakcyjnym dla zagranicznych inwestorów, którzy stworzą u nas nowe miejsca pracy, zmniejszając w ten sposób bezrobocie.

Tak jak to się działo w przypadku Portugalii, Hiszpanii, Irlandii czy Grecji nasz dochód narodowy będzie w Unii rósł szybciej, niż gdybyśmy pozostali poza wspólnotą. Eksperci obliczyli, że przystąpienie Polski do Unii zwiększy tempo naszego wzrostu gospodarczego średnio o 1,0 – 1,8 punktu procentowego rocznie.

* Na członkostwie skorzystają również polscy rolnicy, którzy w pierwszych latach otrzymywać będą dopłaty bezpośrednie w systemie uproszczonym, a oprócz tego będą mogli liczyć na inne formy unijnego wsparcia. Z 13,5 mld euro, które Polska otrzyma ze wspólnego budżetu unijnego w pierwszych trzech latach swego członkostwa, ponad połowa trafi na wieś.

Dlatego na członkostwie w UE powinni zyskać wszyscy. Interes państw mniej zamożnych jest oczywisty – dostają pomoc od bogatszych. Dzięki unijnym dotacjom uboga niegdyś Irlandia osiągnęła poziom najzamożniejszych państw, zaś tempo wzrostu gospodarczego Grecji zbliżyło się do ok. 4 proc. rocznie.

W interesie Unii leży, by nowo przyjmowane państwa z biednych, zmieniały się w bogate, bo wzmacnia to całą wspólnotę. W dobie globalizacji tylko duża i zamożna Unia może stać się równorzędnym partnerem Stanów Zjednoczonych, Chin, Rosji czy wielkich ponadnarodowych korporacji. ***„Europa po 1 maja powinna być kontynentem współpracy, otwartości i solidarności, przygotowaniem do tego może być spotkanie ludzi polityki, biznesu, mediów i nauki na Europejskim Szczycie Gospodarczym w Warszawie"*** – tak ocenił prezydent Aleksander Kwaśniewski, oficjalnie otwierając obrady szczytu. Prezydent podkreślił, że w tym gronie uczestnicy szczytu mają wielką szansę na dobrą i owocną dyskusję, która powinna przynieść nowe impulsy Europie, naszym krajom, gospodarce i firmom.

W ocenie prezydenta wejście do UE „dziesiątki" nie jest wytyczaniem nowych linii podziałów – „ ..to uchylenie drzwi, które powinny być otwarte dla partnerów i przyjaciół. Sukces wspólnoty będzie możliwy wówczas jeśli nie będziemy egoistami, gdy Unię będzie otaczać obszar zaufania, współpracy i dialogu".

Wszystko jednak zależy od nas, czy będziemy umieli wykorzystać szansę, którą daje nam wspólne decydowanie o losach Europy. Powinniśmy być świadomi, że integracja zapobiegnie nacjonalizmowi, szowinizmowi, wybuchowi wojny. Świadomi , że tylko zjednoczona Europa zapewni podstawowe swobody i prawa mieszkańcom naszego kontynentu oraz życie w demokratycznych, suwerennych krajach. I tak powinniśmy wychowywać młode pokolenie, gdyż to młodzi ludzie będą odgrywać specjalną rolę w budowaniu przyszłości Europy. Jest to pokolenie nie obciążone istniejącymi wciąż w Europie obawami i stereotypami. Badania pokazują, że młodzi ludzie czują się coraz bardziej obywatelami Europy. Dzięki mobilności, znajomości języków obcych, a przede wszystkim otwartości na inne kultury, pokazują jak wygląda integracja Europy na poziomie ich samych. To młodzi ludzie zbudują zjednoczoną Europę. Dlatego we wszystkich typach szkół realizo-

W UNII EUROPEJSKIEJ

wana jest „edukacja europejska" jako obowiązkowa ścieżka międzyprzedmiotowa .

W mojej szkole oprócz tego, że treści tej ścieżki realizowane są prawie na wszystkich przedmiotach, to dodatkowo utworzone zostało przeze mnie Koło Europejczyka działające przy SU Gimnazjum Publicznego w Pruchniku. Na jego spotkania uczęszczają chętni uczniowie ze wszystkich klas. Nasze koło działa podobnie jak różnego rodzaju koła zainteresowań. Zajmuje się, jak sama nazwa wskazuje, upowszechnianiem wiedzy o Europie – państwach, historii, geografii, sztuce, nauce, sławnych ludziach, instytucjach i organizacjach.Uczy młodych ludzi aktywności, tolerancji, szacunku dla różnic kulturowych i odmienności innych narodów, umiejętności poszukiwania informacji, współpracy w grupie, realizacji założonych celów.

Już na początku istnienia opracowaliśmy projekt działania pod hasłem „ Co nas łączy, co nas dzieli", który zakładał oprócz wyżej wymienionych celów m.in.

- przedstawienie twórców wspólnej Europy
- przedstawienie poglądów wybitnych polityków i mężów stanu na temat integracji europejskiej
- poznanie cech charakterystycznych krajów zrzeszonych w UE
- uświadomienie wkładu Polaków do kultury ogólnoeuropejskiej i dziejów Europy
- wdrażanie uczniów do współpracy w grupie i do odpowiedzialności za powierzone zadania
- kształtowanie sprawności artystycznych i wrażliwości estetycznej

Odbiorcami projektu byli uczniowie, nauczyciele, rodzice i środowisko lokalne.

Realizując poszczególne zadania projektu uczniowie wykazywali się dużą sumiennością i samodzielnością, na bieżąco redagowali gazetkę informacyjną o UE. Ta tradycyjna już metoda gromadzenia i upowszechniania informacji - zawsze się sprawdza, a uczniom może dać poczucie, że na bieżąco śledzą ważne wydarzenia. Na spotkaniach naszego koła rozmawialiśmy o tym, co się aktualnie wydarzyło, albo ma się wydarzyć, w związku z procesem akcesyjnym. Uczniowie przygotowywali się do tych spotkań, śledząc doniesienia i komentarze prasowe, słuchając wiadomości telewizyjnych i radiowych oraz odwiedzając Gminne Centrum Informacji Europejskiej w Pruchniku. Przeprowadzali także wywiady z pracownikami Urzędu Gminy w Puchniku na temat korzystania naszej gminy ze środków finansowych pochodzących z różnych funduszy pomocowych. Swoje referaty wygłaszali nie tylko na spotkaniach Koła Europejczyka, ale także na różnych zajęciach edukacyjnych poświęconych UE. Organizowali też debaty i wykłady tematyczne dla chętnych klas. Przygotowywali mapy, plakaty i różne plansze edukacyjne. Wspólnie z uczniami przygotowywałam apele poświęcone problemom integracji. Zorganizowałam spotkanie z Wiceprzewodniczącą Rady Gminy Pruchnik panią Weroniką Szeligą na temat perspektyw ekonomicznych naszej gminy. W ramach współpracy ze Szkolnym Kołem LOP współreżyserowałam spektakl pt. „Ziemia - naszym wspólnym domem".

Jedną z form propagowania idei integracji Polski z Unią są konkursy i olimpiady, dlatego aby jeszcze bardziej zachęcić uczniów do współpracy zorganizowałam dla nich konkursy plastyczno - historyczne pod hasłem „ Państwo członkowskie UE", „ Państwo kandydujące do UE" oraz najciekawszy folder „ Ziemia Pruchnicka".

Najciekawsze prace stanowią dekorację klasopracowni historycznej i służą jako pomoc dydaktyczna na lekcjach historii i wiedzy o społeczeństwie. Członkowie koła odnoszą też sukcesy w konkursach przedmiotowych dotyczących problematyki Unii Europejskiej. W bieżącym roku szkolnym uczniowie: Gabriela Chmielecka IIIA, Marta Zając IIIA, Jakub Parawa IIIB brali udział w powiatowym finale konkursu pod hasłem „Młody Europejczyk".

Udział w takich konkursach przynosi wiele korzyści. Daje uczestnikom satysfakcję ze zdobycia wiedzy dotyczącej UE. Stwarza również możliwości poznania interesujących ludzi. Jest okazja do zdobycia cennych nagród. Dla uczniów naszej szkoły organizowane były także konkursy poezji i piosenki obcojęzycznej.

Największą jednak akcją prounijną było przystąpienie naszej szkoły do programu – „Unia Europejska – Młodzi głosują" i zorganizowanie dla wszystkich uczniów Gimnazjum Publicznego w Pruchniku referendum unijnego. Uważałam, że to właśnie m.in. nasi uczniowie spędzą swoje dorosłe życie jako obywatele UE, dlatego ważne jest aby mieli swój „ udział" w podejmowaniu przez Polskę i Polaków decyzji o przystąpieniu do UE. To także ważne edukacyjne doświadczenie, gdyż dziecko w takiej akcji wyborczej zastanawia się i myśli o przyszłości swojej i Polski.

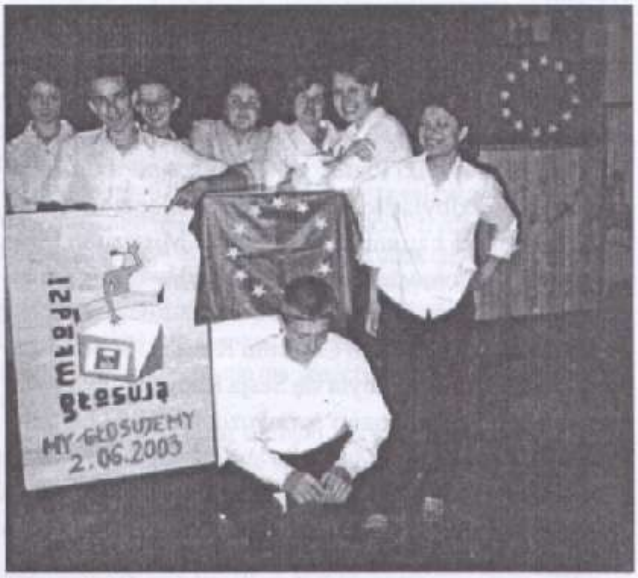

Gimnazjaliści z Pruchnika głosują

Głosowanie odbyło się zgodnie z obowiązującymi wymogami. Została powołana specjalna Szkolna Komisja Referendalna, która czuwała nad przebiegiem akcji edukacyjnej oraz nad przeprowadzeniem głosowania 2 06 2003r. i ogłoszeniem jego wyników. Głosowanie odbyło się w sali GCKSiT w Pruchniku, były przygotowane listy uczniów uprawnionych do głosowania, kabiny, urna oraz karty do głosowania, prawie takie same, jak dla dorosłych. Za udział w tej akcji otrzymaliśmy podziękowanie od Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie.

Uważam, że udział uczniów w głosowaniu, ich wrażenia i opowieści zachęciły rodziców do udziału w referendum państwowym i myślę, że wielu rodziców zaczęło postrzegać sprawę przystąpienia do Unii z perspektywy właśnie młodych ludzi.

Mam nadzieję, że zdobyta na spotkaniach Koła Europejczyka wiedza i doświadczenie okażą się pomocne dla wielu uczniów w kontynuowaniu nauki w szkole średniej, dostaniu się na interesujący kierunek studiów, a w przyszłości na znalezieniu wymarzonej pracy w Polsce bądź w innym kraju Unii Europejskiej.

Katarzyna Kos
Nauczycielka Gimnazjum Publicznego w Pruchniku

Z ŻYCIA GMINY

W okresie II kwartału 2004 r. na terenie gminy Pruchnik miały miejsce następujące wydarzenia:

1 kwietnia we wszystkich Szkołach Podstawowych uczniowie klas VI pisali sprawdzian.

* w tym samym dniu w miejscowości Rozbórz Długi odbyło się zebranie wiejskie.

3 kwietnia w Korytnikach gmina Pruchnik prezentowała swój dorobek kulturalny.

4 kwietnia odbyło się zebranie wiejskie w Jodłówce.

5 kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którym dokonywano analizy wykonania budżetu za 2003 r. oraz wypracowano opinię Komisji w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy Pruchnik.

* w tym też dniu te same materiały poddawano analizie na posiedzeniu Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki.

8 kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej, na którym to posiedzeniu dokonywano analizy materiałów dotyczących sprawozdania z wykonania budżetu za 2003 r.

9 kwietnia w Wielki Piątek w Pruchniku po wyznaczonych trasach odbyła się droga krzyżowa oraz tradycyjne bicie Judasza natomiast w Jodłówce Misterium Męki Pańskiej przygotowane przez ks. Wacława Zygarowicza.

19 kwietnia w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, na której wysłuchano sprawozdania Wójta Gminy Pruchnik z wykonania budżetu gminy za 2003 r. oraz udzielono Wójtowi absolutorium.

20 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Pruchniku, na którym to posiedzeniu dokonano między innymi analizy sytuacji p.poż. i miejscowych zagrożeń na terenie gminy Pruchnik za I kwartał br jak również dokonano podsumowania przebiegu zebrań sprawozdawczych, które odbyły się we wszystkich Ochotniczych Strażach Pożarnych na terenie gminy Pruchnik.

21 kwietnia na posiedzeniu Komisji Alkoholowej zajmowano się bieżącymi sprawami gminy z tego zakresu

23 kwietnia na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej dokonywano analizy umorzeń podatków dla osób fizycznych za 2003 r. oraz wydano opinie w sprawie funkcjonowania Ośrodka Zdrowia w Pruchniku.

25 kwietnia w Pruchniku odbyły się biegi o Memoriał ks. Bronisława Markiewicza.

29 kwietnia w Pruchniku wśród młodzieży szkolnej odbył się konkurs na temat przepisów ruchu drogowego.

* w tym też dniu w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku odbył się okolicznościowy apel poświęcony zbliżającym się obchodom kolejnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

1 maja w Pruchniku odbył się tradycyjny strażacki capstrzyk.

4 maja w Urzędzie Gminy w Pruchniku odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty poszerzone o udział Dyrektorów placówek oświatowych z terenu gminy Pruchnik. Na posiedzeniu tym dokonywano analizy arkuszy organizacyjnych szkół podstawowych i gimnazjum funkcjonujących w gminie na rok szkolny 2004/2005.

12 maja odbyło się wspólne posiedzenie komisji stałych rady, na którym dyskutowano nad utworzeniem Środowiskowego Domu Pomocy Społecznej w Pruchniku oraz przekazania budynku Ośrodka Zdrowia w Pruchniku Starostwu Powiatowemu w Jarosławiu.

19 kwietnia Komisja Rewizyjna dokonywała kontroli stanu obiektów użyteczności publicznej znajdujących się na terenie gminy Pruchnik.

1 czerwca w placówkach oświatowych na terenie gminy Pruchnik oraz placówce handlowej Delikatesy Centrum w Pruchniku odbyły się uroczystości z okazji Dnia Dziecka

* w tym też dniu Komisja Rewizyjna dokonała kontroli gospodarki w lasach mienia komunalnego gminy.

6 czerwca Strażacka Orkiestra Dęta z Pruchnika brała udział w III Międzypowiatowym przeglądzie Strażackich Orkiestr Dętych w Horyńcu Zdroju.

9 czerwca w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku odbył się apel uczniów gimnazjum publicznego w Pruchniku poświęcony ochronie środowiska.

13 czerwca obwodowe komisje wyborcze przeprowadziły na terenie gminy Pruchnik wybory do parlamentu Europejskiego.

14 czerwca na posiedzeniu Komisji Oświaty dyskutowano na temat spraw bieżących gminy według kompetencji Komisji Oświaty.

14 czerwca w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku w ramach wielokulturowego festiwalu „Galicja" odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej Adama Medelczyka „Architektura Pruchnika".

15 czerwca odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, w czasie której rozpatrywano projekty uchwał dotyczące funkcjonowania różnych dziedzin gminy.

27 czerwca na stadionie sportowym w Pruchniku odbyły się strażackie gminne zawody sportowo-pożarnicze.

DAWNIEJ A DZIŚ

Pan **Bronisław Mróz** 80-letni mieszkaniec Pruchnika Górnego, rzemieślnik szewski, długoletni działacz OSP, odznaczony złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa" wspomina:

„Dzisiaj narzeka się, że nie ma pracy. Dawniej, przed wojną też nie było, ale ludzie jakoś żyli i tak nie narzekali. Uprawiany był każdy kawałek ziemi. A dziś, gdzie spojrzysz wszędzie odłogi, rosną osty albo dziki las. Ludzie hodowali krowy(nawet na miedzach trawa była wyrznięta), a dziś nie przejdziesz miedzą. Jeszcze trochę czasu upłynie, a małe dzieci krowy oglądać będą w telewizji albo na obrazkach. Ludzie wolą kupić gotowe mleko. Prawie wszyscy mają renty, zapomogi albo kuroniówki...

Ludzie też byli jacyś inni, odwiedzali się nawzajem po sąsiedzku, a dziś ścieżki do sąsiada zarosły trawą. Godzinami siedzą (nie wszyscy) przed telewizorami i psują sobie oczy, dlatego coraz więcej ludzi a zwłaszcza dzieci nosi okulary.

Dawniej w lecie wieczorami dziewczęta śpiewały piosenki, a echo daleko niosło po rosie piękne melodie. Dziś dyskoteka, a po niej młodzież idzie i po drodze niszczy wszystko, co napotka; znaki drogowe, przystanki autobusowe zmalowane różnymi głupstwami. Rozkład jazdy autobusów to kilka razy był już zamalowany albo zdarty. Zniszczyć wszystko jakby to nie było nasze, polskie.

Słowem przed wojną wszystko było lepsze, nawet kury niosły większe jajka, większe też było błoto. Ludzie ze sziachetami chodzili inaczej nie można było przejść, potwierdza to załączone zdjęcie zrobione w 1940 roku przez Niemca.

Dziś stanąć w tym miejscu i mówić młodym, że tu było takie błoto, to chyba nie uwierzą.

Nie podpisuję się pod tymi wspomnieniami, bo w lecie to mało kto mnie zna, natomiast w zimie to prawie wszyscy wymawiają moje nazwisko.

Rok 1942, fragment drogi w Pruchniku Górnym. Nieżyjący już dziś Andrzej Jasiłek z synem Eugeniuszem jadący z Pruchnika do domu.

fot. zbiór prywatny

Rok 1975, ta sama droga.

fot. zbiór prywatny

Nazwiska mieszkańców ziemi pruchnickiej

Posiadanie nazwiska jest czymś oczywistym. Jest ono oprócz imienia tym czynnikiem, który służy do indywidualizacji osoby. Jest osobistym dobrem podlegającym ochronie. Jednak nie zawsze tak było. Pierwotni ludzie używali tylko imion. Początkowo nadawano je podczas stosowanych rytuałów, np. przy postrzyżynach chłopców. Później nadawano imię podczas chrztu, a obecnie tuż po urodzeniu.

Kiedy zaistniała potrzeba odróżnienia osób osiadłych w danej miejscowości o tym samym imieniu, zaczęły pojawiać się nazwiska przezwiskowe pochodzące od znamiennej cechy danej osoby, czy uprawianego zajęcia, lub odimiennie – od imienia ojcowskiego, czy też odmiejscowe – od miejsca urodzenia, czy zamieszkania.

Proces kształtowania się nazwisk w Polsce rozpoczął się w XV wieku i trwał około trzech stuleci. Przydomki nie zanikły do dziś i chyba nadal będą występować obok niektórych nazwisk.

W XV wieku w Pruchniku i okolicznych wsiach obecność grup etnicznych ludności polskiej, ruskiej, niemieckiej, węgierskiej, wołoskiej miała wpływ na pojawienie się obcych nazwisk i imion, których dziś już nie ma, ale ich śladów można się doszukiwać.

Na Przedmieściu Górnym kmiecie zwali się: Closz Kramarz, Gaspar Cyrsz, Closz Prysznaiowa, Sprinter et Jacob Hansel. Na Przedmieściu Dolnym; Gothart, Spikman, Pelcznar, Kindlar.

W XVI wieku odsetek ludności obcej zmalał. Pojawiło się więcej polskich nazwisk. Według dokumentów archiwalnych niektóre z nich to: Raczek, Florek, Kiper, Zając, Baran, Kuś, Drap, Sturcz, Adamowicz, Mistak, Sagan, Zawada, Lenczak, Micho, Wojnar, Kwaśny, Wojnarowicz, Piszko, Barszczak, Niemiec, Mucha, Płazik, Bureła. Były to nazwiska chłopów z przedmieść Pruchnika i pobliskiej Jodłówki. Nazwiska szlachty polskiej powstawały w przeważającej liczbie od nazw miejscowości np. w historii naszej ziemi pruchnickiej występują: Próchnicki, Rozborski.

Mieszczanie pruchniccy urodzeni w XIX wieku, których pokolenia żyją w Pruchniku, okolicach, w Polsce i świecie nosili nazwiska: Dziurkiewicz, Dyszyński, Gardziel, Gryziecki, Krasicki, Kowalski, Łebkowski, Markiewicz, Musiał, Mnich, Osada, Orłowicz, Feresz, Rydel, Szturch, Wojnar, Zygmunt.

Według rejestru Urzędu Stanu Cywilnego najwięcej osób spośród społeczeństwa obecnie mieszkającego w Pruchniku i na terenie gminy posługuje się nazwiskiem: Kucab, Gac, Nowak, Pich, Jarosz, Rabczak, Kurasz, Raba, Szczepanik, Wojdyło, Mikłasz, Fudali, Brzuchacz, Drapała, Halejcio, Kiper, Pieszko, Wańkowicz, Kędzior, Zając, Pszonak, Mazur, Buryło, Szkoła, Kubas, Olejarz.

Zebrała Z. Rolewska

Spróbuj, bo inaczej się nie dowiesz

Każdy uczeń Gimnazjum Publicznego w Pruchniku, co najmniej raz usłyszał takie zdanie. I nie chodzi tu, rzecz jasna, o żadne kulinaria, ale o przekonanie, czy się coś potrafi, czy nie. Młody człowiek zazwyczaj z góry wie, że czegoś „na pewno" nie jest w stanie zrobić, motywując to niezbyt wielkimi umiejętnościami, za małymi zdolnościami, brakiem talentu itp. lub uważa, że narazi się na śmieszność, że wynik jego pracy będzie marny i nikomu się nie spodoba. Nic bardziej mylącego. W taki lub inny sposób „przymuszony" do pracy twórczej nie może się narazić, że sam jest autorem tekstu, fraszki, wiersza, opowiadania, reportażu, wywiadu. Wówczas, zazwyczaj, łapie tzw. bakcyla, zaczyna w siebie wierzyć, staje się wyjątkowo ambitny, bardzo mu zależy, rośnie samoocena i...właśnie o to chodzi. Nauczyciel osiągnął cel i jest zadowolony; uczeń rozwija swoje zdolności, może talenty, i jest bardzo zadowolony; rodzina ma uzasadniony powód do dumy. Stworzenie czegoś, to nie jest zwyczajne wydarzenie. To coś zupełnie wyjątkowego, warto temu poświęcić czas i wkładać w to wysiłek, czasem ogromny.

Od września 1999 r. wychodzi „Gimnazjalista", swoista kronika życia gimnazjum, forum dla utalentowanej młodzieży i miejsce, gdzie się prezentuje wywiady z uczniami, nauczycielami i pracownikami szkoły. Od pierwszego numeru jest prowadzony stały dział „Talent to wartość powierzona", który wymaga największego nakładu pracy.

Wiersze, być może, powstają w chwili tzw. natchnienia, ale większość trzeba po prostu wypracować, „zrobić". Sama zdolność, czy nawet talent, to za mało. Im większa wiedza, oczytanie, wyobraźnia, wrażliwość, tym lepsze próby poetyckie. Czasem „trafi się" początkującemu poecie tylko jedna dobra linijka, jakaś jedna wyjątkowa metafora, jakieś jedno przejmujące „odkrycie" i na tym buduje się cały wiersz. To dopiero jest radość, gdy się uda. Szkoda, że zdarza się raczej rzadko.

Czasem, jeszcze rzadziej, już bez potrzeby dopracowywania czy to treści, czy formy, dobry jest cały utwór. Nadaje się publikacji w zasadzie bez poprawek. Wtedy mamy święto. Nazywamy je „Ślady iskry Bożej". Udało się napisać coś pięknego, poruszającego, zachwycającego, I gdy się to wyrecytuje, w niejednych oczach widać autentyczny podziw. A potem próbują nawet ci, którzy wcale poezją nie byli zainteresowani. Twierdzili, że jej nie rozumieją, nie lubią i że nie jest im ona do niczego potrzebna.

Dziś wiedzą dobrze, czemu służy poezja, szerzej – sztuka w ogóle i chyba nie chcieliby już żyć w świecie odartym z piękna.

Tacy są nasi wychowankowie – czasem poeci.

Z przyjemnością prezentuję kilka utworów autorstwa moich uczniów – dawniejszych i aktualnych. Warto się trudzić, warto pracować dla takiej młodzieży.

Barbara Niżnik

„MIŁOŚĆ"

Miłość to chwila
czasem długa
czasem krótka
czasem mija
czasem zostaje
kiedyś może zgaśnie
a może nie.
Nie uciekniesz przed nią
nie kupisz jej
nic jej nie obiecasz
nie stawaj więc warunków
kochaj jak mówi poeta
mimo wszystko
za Bóg zapłać
za nic.

Tomek Sobol kl. I

„JESIEŃ"

Liście straciły zieloną barwę,
ale nie szkodzi, w czerwonym im ładniej.
I jarzębina zabłysnąć może
kiścią korali w tym modnym kolorze.
Zachwycać pragną czerwone rumieńce
nie tylko jabłek – co raz ich więcej!
Wszystko czerwieni się oprócz orzecha,
bo on przed pędzlem jesieni ucieka.
Zamknięty szczelnie w brązowej łupinie
czeka, aż szał tej czerwieni minie.

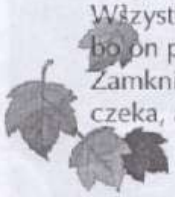

Paulina Bratkowska kl. II a

„SIOSTRY"

Wrześniowym polem
idzie jesień,
zawładnęła już światem,
dogląda dojrzały sad.

A kiedy jej siostra – słota
łypnie szarym wilgotnym okiem,
odlatują liście w ciepłe kraje,
niknie z oczu złociste koło.

Anna Zając kl. II

„GDZIE JESTEŚ"

Gdzie jesteś Zimo?
Kiedy dzieci będą chować się pod twoją pierzyną?
Gdzie jesteś Zimo – mroźna dziewczyno?

Gdzie jesteś Zimo?
Kiedy się ciebie doczekamy?
Gdzie jesteś Zimo – śnieżna dziewczyno?

Gdzie jesteś Zimo?
Już nawet aniołki o ciebie pytały.
Gdzie jesteś Zimo - puszysta dziewczyno?

Gdzie jesteś Zimo?
Czy przyjdziesz wtedy, gdy mały Jezus się narodzi?
Gdzie jesteś Zimo - świąteczna dziewczyno?

Anna Olejarz kl. II c

„ZIMA"

Przychodzi do nas powoli,
z każdym zimnym podmuchem wiatru,
z pierwszym płatkiem śniegu,
z szybko uciekającym dniem.
Ostrożnie wkracza w nasze progi,
otula drzewa, pola, domy,
witrażem zdobi nasze okno,
wiatrem rzeźbi w śniegu.
Jest znakomitą charakteryzatorką świata,
który od lśniącej bieli
wydaje się przeźroczysty.

Mariola Sowa kl. II c

„IDZIE WIOSNA"

Idzie wiosna, śnieg topnieje,
a na łące nowa zieleń.
Kwitną wierzby, pyłek złocą,
słychać wiosnę w ptaka locie.
W sadzie róży się i bieli,
aby owoc dać w jesieni.

Marta Tworzyło kl. Id

„WIOSNA W SADZIE"

Idzie wiosna na przełaj
przez pola i łąki, aż doszła do sadu,
gdzie śliwy, gdzie grusze,
gdzie wesoło młode jabłonki
ją witają

A teraz jak dobra wróżka
wyjmuje z pąków czerwone serduszka
i na gałązkach je kładzie,
a one zmieniają się w bazie.

Ania Gładysz I a

„A GDY SŁOŃCA PROMYK"

I znów przyszła wiosna,
kapryśna, piękna, radosna.
Czerwonobrunatne pąki ozdabiają klony,
bukiecik przylaszczek niesie mąż dla żony.
Ciekawskie spojrzenia ślą w niebo pierwiosnki,
bociany powróciły do rodzinnej wioski.
Rozbawione fiołki oczka nam puszczają.
Jeszcze nie ma maja, a już pachnie majem.
Skowronek ciągle krąży, szepcząc oziminie,
że czas najwyższy rosnąć i pożegnać zimę.
A gdy słońca promyk przedrze się przez chmury
Pomyśl, to już wiosna!
A który raz? Który?

Kamila Taciuch kl. I d

„PRZEBUDZENIE"

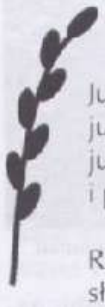

Już zakwitła pierwsza gałązka bazi,
już biała chusta spłynęła z pól,
już ptaki przyleciały z innych krajów
i przepędziły ciszę.

Rzeka wywarła się spod lodu,
słońce wybiega coraz wyżej,
a najbardziej wiosennymi są ludzie.
Zbudzili się. Wreszcie.

Małgorzata Papała IIa

TE DOMY MAJĄ DUSZĘ

W dniu 14.06.2004 r. w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku została oficjalnie otwarta wystawa fotograficzna „Architektura Pruchnika" autorstwa Adama Medelczyka.

Wystawa zawierająca najpiękniejsze ujęcia drewnianych domów pruchnickich, zorganizowana została w ramach „II Wielokulturowego Festiwalu Galicja".

Festiwal poświęcony był promowaniu kultury dnia codziennego narodów zamieszkujących tę ziemię na przestrzeni wieków.

Wystawy malarstwa, fotografii, koncerty muzyczne, występy teatralne, wykłady, odczyty miały służyć prezentowaniu i eksponowaniu międzynarodowej kultury regionu podkarpackiego.

Otwarcia wystawy dokonała pani dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku Halina Wojdyło, która bardzo serdecznie przywitała zacnych gości. Uroczystość otwarcia swoją obecnością uświetnili: pani Dorota Wimer – dyrektor festiwalu, Prezes Fundacji „Dziedzictwo" pani Krystyna Shmeruk- inicjatorka wystawy, pan red Paweł Sztompke, który podzielił się wrażeniami z równocześnie trwającego festiwalu we Lwowie; teatrolog pani prof. Anna Kuligowska Korzeniewska z WST w Warszawie, Adam Medelczyk – autor wystawy, a także członkowie „Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej".

Otwarcie wystawy fotograficznej „Architektura Pruchnika"

Pani Dorota Wimer – dyrektor festiwalu, zaakcentowała znaczenie architektury Pruchnika dla całego regionu podkarpackiego, a także najbliższe punkty programu „II Wielokulturowego Festiwalu Galicja".

Autor zdjęć- pan Adam Medelczyk uzasadniając wybór tematyki swoich prac, wyraził zachwyt nad ocalałymi dziełami pruchnickiej ciesielki, **„te domy mają duszę"**, jak również prawdziwą radość z możliwości przyczynienia się w ten sposób do promocji Pruchnika.

Wystawa składająca się z 32 barwnych fotografii, prezentuje charakterystyczną zabudowę miasteczka, podkreślając najciekawsze najbardziej oryginalne elementy, często drobne szczegóły architektoniczne dostrzeżone i wspaniale uchwycone przez wprawne oko artysty –fotografa.

Otwarcie wystawy fotograficznej „Architektura Pruchnika"

Przedstawiciele „Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej" złożyli na ręce autora podziękowania za zainteresowanie się zabytkami Pruchnika i ukazanie w artystycznym ujęciu tego, co nam Pruchniczanom wydaje się być takie normalne.

Uczestnicy imprezy mieli okazję skosztować tradycyjnych potraw regionalnych przy dźwiękach kapeli z Gminnego Centrum Kultury w Pruchniku.

Wystawę „Architektura Pruchnika" uwieczniła ekipa regionalnej telewizji TVP3 z Rzeszowa, która fotografie artysty przeniosła na plener rzeczywistych domów; program został wyemitowany 15.06.2004r. w telewizji regionalnej.

Ekspozycję można było podziwiać w holu Centrum Kultury w Pruchniku do końca czerwca.

B. Drapała

Świąteczny przedsmak

3 kwietnia 2004 roku o godzinie 13-tej na dziedzińcu XVI wiecznego zamku w Krasiczynie należącego niegdyś do rodu Krasickich odbyła się prezentacja gmin z rejonu podkarpackiego w ramach programu ,,Mosty na Wschód". Wśród prezentowanych ośmiu gmin znalazły się gminy: Pruchnik, Bircza, Stubno, Lubaczów, Pawłosiów, Dubiecko, Lutowiska, Lubycza Królewska. Uroczystości przewodniczyła prezes Agencji Rozwoju i Restrukturyzacji Rolnictwa w Warszawie, członek Rady Programowej: "Mosty na Wschód" Anna Malewicz, wójtowie gmin i przedstawiciele Ośrodków Kultury.

Kapela z Gminnego Centrum Kultury w Pruchniku

Okres przedświąteczny zadecydował o charakterze imprezy. Zaproszone gminy miały okazję prezentować swoje osiągnięcia, zachęcić do odwiedzenia ciekawych zakątków województwa podkarpackiego. Przedstawiciele gmin, ubrani w piękne regionalne ludowe stroje, prezentowali na bogato zastawionych i przystrojonych stołach potrawy wielkanocne i zachęcali do degustacji, a wszystko to odbywało się w scenerii białych koronkowych obrusów, strusich jaj, kolorowych piór, barwnych pisanek, malowanek, kraszanek, palm wielkanocnych, zieleni owsa i rzeżuchy, cukrowych i wypiekanych baranków, babek, bab i babeczek, wiklinowych koszyków i oryginalnych koszy z gałęzi i kwiatostanu leszczyny. Kunsztownie przyrządzone potrawy wabiły wyglądem i zapachem, a ich różnorodność zachęcała do degustacji. Powodzeniem cieszyły się tradycyjnie, wg domowych receptur przyrządzone kiełbasy, szynki, boczki, barszcz biały, sery kozie, ryby w galarecie, lukrowane mazurki, makowe zawijańce.

Atmosfery dopełniała muzyka ludowa, śpiewy i tańce zespołów folklorystycznych, m.in. „Połoniny" z Lutowisk, „Pogranicze" z Lubyczy Królewskiej i „Zespół Pieśni i Tańca" działający przy GCKSiT w Pruchniku.

Zespół Pieśni i Tańca „Pruchnik"

Zieleń okalającego zamek parku, utrzymanego w konwencji romantycznego pałacowego ogrodu, współgrała z dekoracją dziedzińca: żółcią forsycji, bielą bazi, delikatną zielenią bukszpanu i witek brzozowych. Uroczystości nutę ludową nadawały nie tylko regionalne przyśpiewki, ale także prosty drewniany wóz przyozdobiony glinianymi malowanymi garnkami. Spotkanie to było także okazją do zaprezentowania prac plastycznych twórców ludowych oraz publikacji promujących gminy. Wśród nich znalazły się książkowe wydawnictwa o Pruchniku, foldery, proporce, kalendarze, widokówki, oraz egzemplarze „Ziemi Pruchnickiej", a kulinarna strona była jej dopełnieniem.

Radzi byliśmy gdy kiwnięcia głową, przytakiwania, dawały wyraz zadowolenia podniebienia z naszej swojskiej wędliny (szynek, kiełbas, boczku, swojskiego chleba, że nie wspomnę ,,Księżycówki").Uroczystość zakończyła się wręczeniem nagród dla poszczególnych gmin, ufundowanych przez firmę ,,Inglot" w Przemyślu. Gmina Pruchnik otrzymała IV miejsce za prezentację kosza wielkanocnego. Żal było odjeżdżać, a chęć do powrotu do domu, przedświątecznych porządków i przygotowań wydawała się bezsensowna, gdy tu było, (choć na tydzień przed Wielką Nocą) tak świątecznie.

Ryszarda Mazur, Mariola Błajda

CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI (pruchnickiej)? cz. XV

Wśród wielu zwyczajów i obyczajów w kolejnych okresach roku wybija się zwyczaj Nocy Świętojańskiej, związany z najdłuższym dniem w roku, pierwszym dniem astronomicznego lata, dniem przesilenia letniego.

Dziś wiemy, że jest to dzień, w którym Ziemia w wędrówce dookoła Słońca ustawia się tak, że świeci ono w zenicie nad Zwrotnikiem Raka (jest to równoleżnik 22° 27´ szer. geogr. północnej). W tym dniu Słońce wchodzi w znak – zaczyna być widoczne na tle gwiazdozbioru- Raka. Jest to dzień – najdłuższy w ciągu roku m. in w Europie i w Polsce. Trwa ok.16 godzin, a noc tylko 8. Od tego dnia dzień zaczyna być coraz krótszy a noc dłuższa – stąd nazwa dzień przesilenia letniego.

Noc z 21 na 22 czerwca, miała kiedyś szczególne znaczenie w wielu kulturach europejskich. Towarzyszyły jej zbiorowe obrzędy związane z kultem ognia, wody i płodności, nazywane Kupałą lub nocą Kupały, a w Polsce sobótką. W tę noc miał również kwitnąć kwiat paproci, którego odnalezienie oznaczało pomyślność. Święto Kupały czczono poprzez palenie ognisk, ziół i ofiar z drobnych zwierząt, a także poprzez taniec, kąpiele i puszczanie na wodzie wianków z płonącymi łuczywami. W wyniku chrystianizacji noc Kupały zaczęto obchodzić w majowe Zielone Świątki, a później w wigilię św. Jana, czyli w noc z 23 na 24 czerwca. Sobótka stała się wówczas „nocą świętojańską", a jej obrzędy straciły swoją żywiołowość. Autentyczna sobótka jako ważny obrzęd zbiorowy zaczęła zanikać pod koniec średniowiecza, do czasów późniejszych zachowując się jedynie w formie szczątkowej. Obecnie noc świętojańska uchodzi za dobrą okazję do organizowania imprez rozrywkowych i zabaw przy ognisku. .A jak to bywało dawniej....???

Sobótka jest kontynuacją stada. Ta nowa nazwa nadana została starym zabawom w noc świętojańską już po wprowadzeniu chrześcijaństwa. Stanowi zdrobnienie wyrazu „sobota" Początkowo bowiem na dużych obszarach naszych ziem hasano przy obrzędowych ogniach nie w wigilię św. Jana, lecz w sobotę poprzedzającą... Zielone Świątki. Z czasem określenie „sobótka" przyjęło się ogólnie. Tu mała dygresja. Istnieje legenda, według której sobótka jest uroczystością ku czci pewnej dziewicy. Krótko: dawno, dawno, nie wiadomo ściśle kiedy, kochało się dwoje młodych - czysta, wierna dziewica Sobótka i szlachetny, waleczny rycerz Sieciech. Sieciech wrócił z wojny i już miał pojąć czekającą nań Sobótkę za żonę, już nawet zapalono weselne ognie i zamierzano puścić się w tany, gdy nagle, jak spod ziemi, wyrosła horda najeźdźców. Kto żyw, rzucił się w wir walki. Sobótka także. Wrogi pocisk trafił ją w samo serce. Ale wroga odparto. Działo się to w noc świętojańską.

Wróćmy jednak do historii obrzędu.

„Sobótka bez wątpienia wzięła początek od Polaków jeszcze pogan, którzy na cześć bożków swoich ognie palili i przez nie skakali" - pisze ksiądz Jędrzej Kitowicz – (1728 – 1804). Ale prawda wygląda inaczej. Sobótka znana jest.. od dawien dawna we wszystkich krajach Europy i gdzieniegdzie poza nią. A wszędzie była nocą nie tylko zabaw, lecz i odprawiania wróżb, i różnych innych zabobonnych czynności typu" abrakadabra". Skakanie koło ognia i przez ogień w dobie przesilenia letniego jest jednym z najstarszych ,radosnym obrzędem ku czci słońca, „białego boga". Nie zanikło w czasach, gdy nasz praprzodek stworzył sobie już materialną formę swoich bogów, ulepił je z gliny na obraz i podobieństwo swoje albo wyciosał z pni drzew po borach. Stało się jednym ze stałych świąt pogańskich, które niewiele zmieniając formę przetrwało długie wieki i zakorzenione w tradycji licznych narodów istnieje szczątkowo do dziś. Święto palenia ognisk było także, w czasach odległych od naszej ery , porą powrotu na świat ludzi zmarłych. Korzystali tu ze sposobności ogrzania wystudzonych dusz. A ludzie żywi mieli okazję do praktykowania najrozmaitszych wróżb i guseł, którym duchy zmarłych skutecznie patronowały.

Józef Ignacy Kraszewski (l812-1887), pisarz uznany za ojca powieści polskiej, widzi to tak: „Szał czasem opanowywał te gromady, i dziksze z nich szły jak stada w las, porywając gwałtownie dziewczęta; zwano też te szały stadem; rodzina jednak każda pilnowała swoich i stała na czatach, aby do stada nie dopuścić i od porwania bronić".

Uroczystości te nazywano na niektórych obszarach naszego kraju i u sąsiadów na wschodzie kupalnocką, co jedni wywodzą od nocy poświęconej rzekomemu bóstwu starosłowiańskiemu Kupale, a inni po prostu od obrzędowego kąpania się w tę noc. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa mądrzy kapłani, doceniający potęgę tradycji w wierzeniach religijnych i obrzędach, postanowili włączyć kupalnockę do kalendarza kościelnego (w nadziei rychłego oczyszczenia jej z pogańskiego szkaradzieństwa) i oddali ją pod opiekę św. Jana Chrzciciela. Zmiana patrona nie zmieniła jednak istoty święta związanego z wyobrażeniami i praktykami zabobonnymi. Ludzie młodzi nadal odprawiali misteria i zabawy „biesom jeno miłe, a Panu Bogu obmierzłe".

Na północnych i wschodnich obszarach naszego kraju w wigilię św. Jana o zmierzchu po doszczętnym wygaszeniu wszelkich palenisk w całej wsi krzesano nowy ogień. W tym celu wbijano dębowy kół w ziemię, nakładano nań ściśle dopasowaną dębową tarczę i szybko obracano tą tarczą (robili to młodzi ludzie na zmianę), aby wykrzesać iskry. Gdy kół wresz-

cie od silnego tarcia zajął się płomieniem, zapalano od niego głownie i roznoszono po wsi nowy ogień. Tego samego wieczoru odprawiano wszędzie wróżby miłosne. Osoby gotowe kochać, ale jeszcze nie wiedzące kogo, musiały w wielkiej dyskrecji i w całkowitym milczeniu narwać różnych kwiatów polnych i ułożyć je w równiankę, czyli w girlandkę. Potem o północy wziąć naczynie z wodą, otoczyć tą równianką i patrząc w nie mówić: „Najmilszy przychodzi pić", albo, gdy wróżył sobie chłopiec: „Najmilsza sercu niech przyjdzie i da mi pić". Jeśli miłość była bliska, na dnie naczynia ukazywała się twarz ukochanej osoby. Podobno niektórzy młodzieńcy widywali buziaki swoich dziewcząt na dnie otoczonego równianką.... kieliszka.

Zioła zerwane w dzień św. Jana miały czarodziejską moc. W Kieleckiem i na Podhalu zrywano je bardzo rano, „przed piersem ptoskiem", w innych regionach wieczorem. Ale wszędzie musiało być dziewięć rodzajów ziół, w tym koniecznie rumianek i kwiaty dzikiego bzu. Wito z nich wianki, suszono pod poduszką, a następnie używano jako leku przeciwko wszelkim chorobom ludzi i zwierząt. Zielem szczególnie mądrym w sprawach miłosnych był cząber, pikantna roślina przyprawowa. Osoba pragnąca dowiedzieć się, czy małżeństwo jej dojdzie do skutku, brała dwa krzaczki cząbru z ziemią i stawiało w izbie, w niewielkiej odległości jeden od drugiego. Jeśli krzaczki przy dalszym wzroście połączyły się z sobą, małżeństwo było zapewnione. Jeśli nie, nie wiadomo. Najgorzej, gdy któryś z krzaczków zwiądł, bo to wróżyło śmierć. Krzaczek po lewicy, gdy się stało do nich twarzą, wyobrażał dziewczynę, po prawicy chłopca.

Nawet szczypiorek cebuli też miał coś do powiedzenia w tę niezwykłą noc. Dziewczęta naznaczały kolorowymi nitkami kilka rosnących szczypiorków nadając im imiona swoich adoratorów. Wierzyły, że który chłopiec najgoręcej kocha, tego szczypiorek najbardziej urośnie do rana. Niewiasty leciwe, gospodynie pragnące poznać, choćby w ogólnych zarysach, najbliższy los swego domu, wybierały dwa szczypiorki. Jeden oznaczał szczęście, drugi nieszczęście. Który więcej pchnął się w górę, ten wskazywał, czego należy oczekiwać.

Pomiędzy godziną 11 a 12 w nocy niezawodnym wróżem stawał się również krzew ligustrowy, pod warunkiem jednak, że skończył siedem lat. Ligustr albo inaczej kocierpka, krzew używany na żywopłoty, dorasta do 4 metrów wysokości. Siedmioletni jest już w sile wieku, więc i wzrost ma odpowiedni. Kwitnie w czerwcu pachnącymi kwiatkami. Osoba pragnąca wiedzieć, dowiedzieć się..., przekonać się..., czy jej najgorętsze pragnienia zostaną spełnione, szła w oznaczonej porze do ligustru i starała się z zamkniętymi oczami dosięgnąć jego kwiatów. Jeśli zdołała urwać trzy, mogła mieć nadzieję na powodzenie.

Za najbardziej świętojańskie ziele uchodziła u nas wieków, podobnie jak w innych krajach, bylica. Na Mazowszu, na Podlasiu i w Krakowskiem przyozdabiano nią bramy i wejścia do budynków wierząc, że roślina ta ma właściwości odbierania jadu złym oczom, napojonym zawiścią, zdejmowania zadanych już uroków i leczenia chorób (zwłaszcza febry) powstałych z nasłania diabelskiego. W Sandomierskiem dodawano do bylicy gałęzie bzu, znanego także ze swych magicznych mocy, szczególnie w dziedzinie odpędzania upiorów.

Powszechnie panowały wierzenia, że osobom biorącym czynny udział w sobótkowych tańcach, skokach przez ogień i, powiedzmy oględnie, innych swawolach nic złego stać nie może aż do następnego św. Jana.

Jeszcze w połowie XIX stulecia noc świętojańska płonęła sobótkowymi ogniskami, rozbrzmiewała muzyką i śpiewem. Ale z czasem cichła coraz bardziej, przygasała tłamszona przepisami przeciwpożarowymi i odchodziła w niepamięć przed świtaniem nowych obyczajów. A czy ktoś z naszych czytelników zna zwyczaje związane z tą nocą w naszym regionie?...Jeśli tak niech opisze....

AG

Pierwszy krok...

Dnia 20 maja 2004 roku odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej, na którym podjęto uchwałę o rozpoczęcie starań w kierunku przywrócenia prawa miejskiego miejscowości Pruchnik. Z naszą propozycja zwróciliśmy się do Wójta Gminy Pruchnik Pana Wacława Szkoły.

Nasz wniosek podyktowany jest miedzy innymi troską o wszechstronny rozwój miejscowości. Wierzymy, że prawa miejskie nadałyby jej większego prestiżu, chociażby w staraniach o fundusze UE, czy też pozyskiwaniu większej ilości inwestorów i przedsiębiorców. Dochodzą również do nas głosy z zewnątrz zachęcające do takich starań. Chcemy, aby w mapach na powrót miejscowość nasza widniała jako „miasto Pruchnik".

Myślimy jednak, że największym atutem przemawiającym za przywróceniem prawa miejskiego dla Pruchnika jest jego kilkuwiekowa lokacja jako miasta, posiadającego swój herb.

Chcielibyśmy poznać opinie na ten temat naszych czytelników. Zapraszamy do współpracy i wypowiadania się na łamach naszego kwartalnika.

Wiosenne Harce Rowerowe Świebodna 2004 r.

Malownicza wieś Świebodna położona niedaleko Pruchnika obchodzi w tym roku 600-lecie swojego istnienia. Rada Sołecka wsi zatroszczyła się o to, by uroczystościom 600-lecia nadać odpowiednią rangę i oprawę rozpoczęła Nowy Rok Mszą Świętą w Sanktuarium MBP w Jodłówce w intencji wszystkich mieszkańców wsi.

Następnie uroczystości przy udziale nauczycieli, uczniów i rodziców organizowane były w tutejszej w Szkole Podstawowej im Jana Pawła II.

W ramach 600-lecia odbyły się takie uroczystości jak: Święto Szkoły, Dzień Babci i Dziadka, Święto Kobiet przygotowane przez brzydszą część mieszkańców Świebodnej dla wszystkich jej mieszkanek. Jedną z imprez organizowanych dla podkreślenia tej ważnej dla naszej miejscowości daty była impreza rowerowa Cross Country MTB w kolarstwie górskim.

W dniu 2.05.2004 r. w Świebodnej spotkali się miłośnicy oraz zawodnicy z klubów kolarstwa górskiego z różnych stron Polski(Tarnów,Kielce, Przemyśl) i także z zagranicy (Słowacja) na imprezie pod nazwą „ Wiosenne górskie harce rowerowe".

Impreza ta organizowana jest z inicjatywy dyrektora szkoły Eugeniusza Mikłasza przy udziale Urzędu Gminy Pruchnik i Starostwa Jarosławskiego.

Mieszkańcy wsi przyzwyczaili się do widoku przejeżdżających kolarzy ,bo rajd rowerów górskich organizowany jest już po raz czwarty, ale mimo tego licznie stawili się na terenie przyszkolnym i w lesie gromadzkim, oraz przy remizie OSP, aby podziwiać wyczyny zawodowych kolarzy i dopingować profesjonalnie jeżdżące dzieci.

W sprawnym przeprowadzeniu imprezy pomagały nauczycielki: Helena Mikłasz, Stanisława Barszczak, Maria Tomaszewska, Krystyna Szczygło i Irena Mikłasz które obsługiwały biuro zawodów, oraz pracownicy Gminnego Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku obsługujący nagłośnienie, trasy wyścigu i sekretariat sędziowski. Stroną kulinarną, a więc przygotowaniem gorących kiełbasek, żurku z jajkami i wrzącej herbatki zajęli się rodzice uczniów szkoły.

Nad bezpieczeństwem całości imprezy czuwali policjanci z Komisariatu Policji w Pruchniku oraz służba medyczna z Jarosławia.

W organizowanym w tym roku w rajdzie wzięło udział 95 uczestników, a największą grupę stanowili najmłodsi miłośnicy rowerów.

Zwycięzcy oraz wszyscy, którzy brali udział w wyścigach rowerowych zostali nagrodzeni dyplomami i nagrodami rzeczowymi oraz uhonorowani statuetkami upamiętniającymi 600-lecie wsi Świebodna.

Wyróżnieni zostali też: najmłodszy uczestnik wyścigu 2-latek Miłosz Świrk ze Świebodnej, najstarszy Stanisław Korytko z Czudowic oraz goście ze Słowacji. Wiosenne harce rowerów górskich organizowane w Świebodnej, na stałe weszły do kalendarza imprez organizowanych w gminie Pruchnik i w powiecie jarosławskim.

Na zakończenie rajdu odbył się festyn organizowany przez rodziców.

Pieniądze wypracowane na festynie przeznaczone zostały na wycieczkę dla dzieci do Krasiczyna, Przemyśla, Bolestraszyc.

Miłośników rowerów górskich zapraszamy do naszej gościnnej wsi za rok na V Rajd ph.Wiosenne górskie harce rowerowe, a jeszcze wcześniej ścigać się będzie można w Pruchniku 4.07. 2004 r. na Zlocie im. Gen. Marka Papały.

W tym roku organizatorzy zapraszają na wyścigi, które będą przebiegać po terenie całej Gminy Pruchnik.

Serdecznie Zapraszamy

Elżbieta Mikłasz

SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY

wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki

TENIS STOŁOWY

OLIMPIADA POWIATOWA **(Rokietnica, 24. 04.)**
14 lat: 1. Kroczek Justyna, 2. Mikłasz Łukasz.
Juniorzy: 1. Moskwa Katarzyna, 2. Włoch Michał.
Seniorzy: 3. Wańkowicz Waldemar.

OLIMPIADA WOJEWÓDZKA **(Rzeszów, 1. 05.)**
Z naszych reprezentantów najlepiej spisała się **Justyna Kroczek** - wywalczyła IX miejsce.

LEKKOATLETYKA

GMINNE IGRZYSKA W SZTAFETOWYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH **(Pruchnik, 30. 03.)**
Dziewczęta – 10 x 800 m: 1. SP1 Pruchnik 30.34 min; 2. SP Rozbórz Długi 32.20; 3.SP2 Pruchnik 32.45; 4. SP Kramarzówka 34.16.
Chłopcy – 10 x 1000 m: 1. SP1 Pruchnik 34.18; 2. SP Rozbórz Długi 35.48; 3. SP Kramarzówka 38.00.

MISTRZOSTWA POWIATU W SZTAFETOWYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH
(Pruchnik, 2. 04.) IMS* Dziewczęta – 10 x 800 m: 1. SP1 Pruchnik 30.13 min; 2. SP Rozbórz Długi 31.28; 3. SP10 Jarosław 33.37; 4. SP Wólka Pełkińska 34.06.
Chłopcy – 10 x 1000 m: 1. SP1 Pruchnik 33.44; 2. SP Radymno 34.45; 3. SP Rozbórz Długi 34.50; 4. SP Rożwienica 36.18; 5. SP10 Jarosław 36.50; 6. SP Wólka Pełkińska 39.13.
Gimnazjada* Dziewczęta: 1. Pruchnik 28.59; 2. Rozbórz Długi 30.21; 3. Munina 30.37; 4. Tyniowice 31.32.
Chłopcy: 1. Pruchnik 29.18; 2. Pełkinie 31.30; 3. Rozbórz Długi 31.51; 4. Tyniowice 32.02.

MISTRZOSTWA REJONONU W SZTAFETOWYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH **(Przemyśl, 22. 04.)**
Bardzo dobrze biegali przedstawiciele SP1 i gimnazjum z Pruchnika, zdobywając: w IMS - drugie miejsce (dziewczęta) i czwarte miejsce (chłopcy), a w GIMNAZJADZIE - pierwsze miejsce (chłopcy) i trzecie (dziewczęta).

XII BIEGI O MEMORIAŁ KS. BRONISŁAWA MARKIEWICZA **(Pruchnik, 25. 04.)**
Przedszkola: 1. Stanik Natalia (Świebodna), 2. Gilarska Klaudia (Jodłówka), 3. Zając Edyta (Jodłówka). **1. Płocica Gracjan** (Jodłówka), 2. Stanik Kacper (Świebodna), 3. Kopeć Radosław (Pruchnik Górny).
400 m: 1. Niemiec Aleksandra (Radymno), 2. Kijanka Gabriela (Radymno), 3. Dobosz Natalia (Rozbórz Długi). **1. Zając Dawid**, 2. Zając Grzegorz (Pruchnik), 3. Sobiecki Damian (Radymno).
600 m: 1. Drapała Magdalena (Rozbórz Długi), 2. Wańkowicz Faustyna (Jodłówka), 3. Wróblewska Andżelika (Radymno). **1. Chruszczyk Mateusz** (Zarzecze), 2. Kurdziej Maciej (Piwoda), 3. Pszonak Hubert (Pruchnik).
1500 m: 1. Balawender Karolina (Radymno), 2. Bazylak Anna (Rozbórz Długi), 3. Kuźniar Katarzyna (Pruchnik Górny). **1. Znamieńczyków Roman** (Pruchnik), 2. Kisielewicz Patryk (Radymno), 3. Pieniążek Piotr (Zarzecze).
1800 m: 1. Mazurkiewicz Aleksandra (Przemyśl) 2. Szymańska Ewelina, 3. Więcław Katarzyna (Rozbórz Długi). **1. Sałamaj Mateusz** (Kańczuga), 2. Rabeł Paweł (Zarzecze), 3. Mikłasz Krzysztof (Pruchnik).
Kobiety 2000 m – open: 1. Iskrzycka Bożena (Przemyśl), 2. Moskwa Katarzyna (Jarosław), Kalinka Małgorzata (Pawłosiów).
Mężczyźni 3000 m – open: 1. Kuźniar Dariusz (Stalowa Wola), 2. Szczepański Paweł (Przeworsk), 3. Rabeł Paweł (Zarzecze).

FINAŁ WOJEWÓDZKI SZTAFETOWYCH BIEGÓW PRZEŁAJOWYCH **(Mielec, 29.04.)**
W rywalizacji „podstawówek" dziewczęta z SP 1 wybiegały VI lokatę, gimnazjaliści zajęli VII pozycję, a gimnazjalistki XII miejsce.

GMINNE IGRZYSKA w CZWÓRBOJU L.A.
(Pruchnik, 17. 05.)
Dziewczęta: 1. SP1 Pruchnik -1083 pkt; 2. SP Rozbórz Długi -1002; 3. SP2 Pruchnik - 973; 4. SP Jodłówka - 906; 5. SP Kramarzówka - 773; 6. SP Świebodna - 570. **Chłopcy:** 1. SP1- 1159 pkt; 2. Rozbórz Długi - 837; 3. Jodłówka - 806; 4. Kramarzówka - 728; 5. SP2 - 583; 6. Świebodna 547.

POWIATOWA LIGA L.A. **(Pruchnik, 18. 05.)**
Dziewczęta: G. Pruchnik -1048 pkt; 2. G. Rozbórz Długi - 947; 3. G. Nr3 Jarosław – 927.
Chłopcy: G. Pruchnik – 1287 pkt; 2. G. Nr 3 Jarosław 1081; 3. G. Rozbórz Długi – 966.

GMINNE IGRZYSKA w TRÓJBOJU L.A.
(Pruchnik, 19. 05.)
Dziewczęta: 1. SP Rozbórz Długi – 438 pkt; 2. SP Jodłówka – 410; 3. SP1 Pruchnik – 402; 4. SP Kramarzówka – 353; 5. SP2 Pruchnik – 260; 6. SP Świebodna – 125.
Chłopcy: 1. Kramarzówka – 408 pkt; 2. SP1 – 379; 3. Rozbórz Długi – 321; 4. Jodłówka – 294; 5. Świebodna – 280; 6. SP2 – 207.

SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY

wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki – wyniki

POWIATOWE IGRZYSKA w TRÓJBOJU i CZWÓRBOJU L.A. **(Pruchnik,24- 25. 05.)**
Trójbój. Dziewczęta: 1. Rozbórz Długi – 452 pkt; 2. SP1 Pruchnik 432; 3. Roźwienica – 390
Chłopcy: 1. SP10 Jarosław – 510 pkt; 2. Radymno – 470; 3. Kramarzówka – 428; 4. Tyniowice – 410.
Czwórbój. Dziewczęta: 1. SP10 Jarosław – 1377 pkt; 2. SP1 – 1119; 3. Rozbórz Długi – 1118; 4. Radymno – 967; 5. Wola Węgierska – 725.
Chłopcy: 1. SP1 – 1237 pkt; 2. Radymno – 1119; 3. SP10 Jarosław – 1009; 4. Rudołowice – 634.

FINAŁ WOJEWÓDZKI LIGI L.A. **(Mielec, 25. 05.)**
Chłopcy z Pruchnika z dorobkiem 1178 punktów, kończą zawody na VII miejscu, a dziewczęta (1030 pkt) na XII pozycji.

GMINNE IMS – konkurs: „BAW SIĘ Z NAMI"
(Pruchnik, 2.06.)
Zawody gminne miały rangę imprezy powiatowej (małe zainteresowanie szkół). W pojedynku najmłodszych sportowców, Rozbórz Długi pokonał SP 1 Pruchnik 11:10 i zdobył prawo udziału w igrzyskach rejonowych.

FINAŁ WOJEWÓDZKICH IMS w CZWÓRBOJU L.A. **(Mielec, 3.06.)**
Znakomity występ wieloboistów. **SP 1 Pruchnik**, wynikiem 1208 punktów **zdobywa brązowy medal !!!** (1. SP 4 Przemyśl – 1237; 2. Nisko – 1227). Szkołę reprezentowali: Dawid Bogdanowicz (m.in. 5.03 w skoku w dal), Hubert Olszański (m.in. 67,5 m w p. palant.), Darek Wota, Roman Znamieńczyków, Sebastian Bajda i Piotr Konior.

REJONOWE IMS – konkurs: „BAW SIĘ Z NAMI"
(Przemyśl, 4.06.)
1. SP 14 Przemyśl – 27 pkt; 2. Gniewczyna Łańcucka – 25; 3. Fredropol – 21,5; **4.Rozbórz Długi – 21**; 5. Narol – 12,5.

PIŁKA RĘCZNA

TURNIEJ DZIEWCZĄT
„O puchar Dyrektora SP w Rozborzu Długim"
(Rozbórz Długi, 21.04.)
UKS „Fortis" Rozbórz Długi – UKS „Jedynka" II Pruchnik 24:5, UKS „Pogórze" Dynów – UKS „Jedynka" I Pruchnik 10:16, Fortis – Jedynka I 14:11, Pogórze - Jedynka II 22:3, Fortis – Pogórze 19:9, Jedynka I – Jedynka II 25:7. Puchar zdobyły dziewczęta z Rozborza Długiego.

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ MŁODZICZEK
(Nowy Sącz, 1- 3.05.)
Faza grupowa: UKS Jedynka Pruchnik przegrywa 9:22 z Kolporterem Kielce i 9:15 z MKS Kwidzyn, a następnie zwycięża Gościbię Sułkowice 6:5, oraz Beskid Nowy Sącz 10:5. W meczu o V miejsce, pruchniczanki ulegają nieznacznie (11:13) Buskowiance Busko Zdrój.

LIGA WOJEWÓDZKA - MŁODZIKÓW i MŁODZICZEK

Chłopcy z UKS Jedynka Pruchnik w swoich kolejnych występach wygrali wyraźnie mecze z AZS Politechnika Rzeszów, UKS Tuszyma i UKS Gryf Radomyśl Wielki. W spotkaniu decydującym o tytule mistrzowskim zwyciężyli także 14:11 UKS Morawę Przemyśl (pierwszy mecz 8:11) i zostali **wicemistrzami województwa** bo strzelili.... o jednego gola za mało. Przy remisowym bilansie w meczach bezpośrednich, Przemyślanie mieli lepszy ogólny stosunek bramkowy.

Dziewczęta z Jedynki nie pozostały w cieniu kolegów i również zostały **wicemistrzyniami!!!** W pokonanym polu pozostawiły: JKS Jarosław, UKS-y: Tuszymę i Kąkolówkę. Przegrały natomiast nieznacznie z UKS Olszynką Dzikowiec.

Cieszy progresja wyników drużyny dziewcząt (trzecie w ubiegłym roku), a debiut chłopców był znakomity. Za rok, ktoś może „ustrzelić" mistrzostwo. **Duże brawa dla młodzieży i jej trenera mgr Waldemara Wańkowicza.**

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ – FINAŁY WOJEWÓDZKIE
(Pruchnik, 31.05. * Przemyśl, 8.06.)
Obie reprezentacje **SP 1 Pruchnik** przebrnęły zwycięsko zawody niższego szczebla i dotarły do zawodów finałowych. W Pruchniku mecze o medale rozgrywały dziewczęta, a wyniki były następujące: **SP 1 – NSS Ustrzyki Dolne 15:5**, Dzikowiec – Malinie 13:4, Dzikowiec – Ustrzyki 21:5, **SP 1 – Malinie 6:6**, Malinie – Ustrzyki 8:12, **SP 1 – Dzikowiec 11:16. Srebro igrzysk dla szczypiornistek z Pruchnika!!!**

Finał Wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Piłce Ręcznej Chłopców;
Mecz o wejście do finału: **SP 1 Pruchnik – SP 1 Tarnobrzeg 13:9.** Mecz o I m-ce **SP 14 Przemyśl – SP 1 Pruchnik 15:6**
Kolejność końcowa zawodów:
I m. SP 14 Przemyśl
II m. SP 1 Pruchnik
III m. SP 1 Sanok
IV m. SP 1 Tarnobrzeg

XII BIEG

O MEMORIAŁ ks. B. MARKIEWICZA

Wiosenne harce rowerowe
ŚWIEBODNA 2004

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne: Joanna Kasperska
Druk: USP "Usługopol", 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28, tel.: 621 62 31